Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 60 Kraków, czwartek 8 marca 1923 Rocznik XXXII

500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500
Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Endecka anarchja w sprawach kultury i religji

O tem, jaką demoralizację i wypaczanie zmysłu obywatelskiego szerzy endecja — pisaliśmy nieraz. Mniej natomiast wyjaśnialiśmy dotąd jej akcję **podrywania wartości kulturalnych.** Prowodyrzy endeccy czują, że ich barbarzyństwo nie da się pogodzić z najcenniejszą spuścizną pokoleń minionych. Tem gorzej dla tej spuścizny! Więc najlichszy produkt — ale dogadzający im — Weyssenhofa ma zdetronizować Mickiewiczowskie „Księgi Pielgrzymstwa". Na Mickiewicza szczególniej niełaskawi... Nawet jego prometejską Improwizację radziby podziobać...

Znalazł się sęp endecki, który rzucił się i na pamięć ks. Józefa Poniatowskiego. W centralnym organie endeckim dowodzono, że nie warto zbierać składek na ustawienie w Warszawie pomnika Thorwaldsenowskiego. Co dziś bowiem obchodzi kogo jakiś mason — Józef Poniatowski? To intrygi żyda Askenazego, który o nim wypisuje monografje... Następnie endecja się cofnęła i w „Rzeczypospolitej" pojawił się apel do składek p. Grzymały-Siedleckiego. Ale słowa padły — oblicze endecji się odsłoniło!

Czem jest historja dla endeków?

Za caratu istniał podręcznik historji Iłowajskiego — podręcznik, z którego się wyśmiewali uczniowie, tak bezwstydnie fałszowano tam fakty dziejowe... Endecy sądzą jednak, że pewniej jest zamulać umysły ze szpalt prasy.

Wystarczy nieraz spojrzeć na tytuł endeckiego artykułu, ażeby zrozumieć całą bezceremonialność, z jaką endecy hasają po dziejach.

Niedawno taki p. poseł Rabski w „Kur. Warsz." wyprodukował długi artykuł pod nagłówkiem: „Grunwald czy Kijów?"

Praszką dlań było, że ten tytuł jest **absurdalny...** Polska przygotowała się na walną wyprawę grunwaldzką — pod Jagiełłą — wtedy zatem, gdy plecyma oparła się o Zadnieprze nawet. A choć Litwa w tej specjalnie rozprawie nieszczególnie się spisała — przecie grał tu rolę moment pozyskania pewności siebie w stosunku do krzyżactwa.

Jakże więc można przeciwstawiać Kijów — Grunwaldowi? Jak można to czynić, wiedząc, że za Łokietka Zakon usadowia się w Gdańsku, że ostatni Piast, Kazimierz, musiał się wkońcu z tym stanem pogodzić, że za ostanich Piastów polskość kurczy się na Zachodzie, że Kazimierz Wielki musi zezwolić na to, iż Piastowicze śląscy stają się poniewoli lennikami Czech; że dopiero łączność z Litwą i Rusią zalew zachodni powstrzymuje, a Kazimierzowi Jagiellończykowi pozwala odzyskać kresy pomorskie.

A Kijów, wyklęty w dziejowej chwili przez endeków, piętno przekleństwa ma już dźwigać w zaraniu wieku XV!

Literatura, historja — każda dziedzina wiedzy tak przykrawana bywa od wypadku do wypadku przez endeckich Iłowajskich...

* * *

Kler rzymsko-katolicki trzymający się obozu chjeny, z rosnącą obawą spogląda na ewentualne zaszczepienie się w Polsce amerykańskiego Kościoła Narodowego. Nie wiemy, czy te obawy znalazły donośniejsze echo i w cenzurze — dość, że organ tych nowatorów uzyskał już „prawa kombatanta", co ujawniło się pokiereszowaniem go przez ołówek cenzorów... (pierwsze numery cenzura zdaje się zlekceważyła zupełnie, uważając, być może, że nie warto w pełnym rynsztunku występować przeciwko jakiejś egzotycznej grupie).

Objektywnie biorac, Kościół Narodowy nie powinienby liczyć w Polsce na sukcesy swej propagandy. W Ameryce powstał, jako usamowolnienie się z pod nieżyczliwej Polakom władzy obcych biskupów — Irlandczyków i Niemców; był pewnem obwałowaniem się Polaków przed falą wpływów wynaradawiających... W Polsce ten moment odpada. Istniał on raczej jeszcze za czasów zaborczych, lub istnieje na niedozyskanych terenach (Górny Śląsk np.).

A jednak kler rzymsko-katolicki ma, być może, słuszność, widząc w przybyszach z Ameryki rywali, których nie można ignorować.

Tylko, że w tym wypadku sprawcami sukcesu konkurentów będą — rozpolitykowani księża rzymsko-katoliccy i ich komendanci endeccy.

Trudno bowiem uwierzyć, ażeby długo utrzymał się stan taki, gdzie znaczna część kleru zaangażowana jest zapamiętale w polityce jednej grupy, gdzie poniewiera przekonaniami politycznemi innych ugrupowań, gdzie ujawnia brak posłuchu nawet wobec swoich przełożonych, gdzie z kościołów czyni miejsca gloryfikowania zbrodni.

Jak się może czuć człowiek, potępiający takie postępki w murach kościoła, sprofanowanego w ten sposób; jaki może mieć respekt dla księdza, który takie profanowanie uprawia?

Musi się w nim wytwarzać wkońcu obcość — na tle wciąż nurtujących protestów... Endecja doprowadziła katolicyzm w Polsce do daleko posuniętego rozstroju. Prawda, katolicyzm jest wyznaniem nie tylko polskiem, lecz ma charakter powszechny, ogarniający różne narody. Ale gdy w niezaszczytnej zresztą ucieczce przed walutą polską można wymieniać ją na franki szwajcarskie, czy belgijskie — to mieszkając w Polsce, nie można posiąść katolicyzmu belgijskiego, lub szwajcarskiego i pocieszać się, że tam przynajmniej nie uświęca się mordu i kler słucha biskupów i papieża.

Zapewne, iż są ludzie, dla których religja jest potrzebna głównie jako dostarczycielka uroczystych obrzędów w radosnych lub smutnych chwilach życia. Potrzeba im śpiewu obrzędowego, muzyki kościelnej — dzwonów... Ale są też ludzie, którzy żądają od religji i podnoszenia ich na duchu. Ci czują, na jakie bezdroże wprowadziła endecja ogromny zastęp księży katolickich.

Są wreszcie ludzie, których życie zasiedziałe tak blisko zespoliło z dzwonnicą parafialnego kościoła, że nic ich odeń odłączyć nie może. Piszący te słowa znał na Podlasiu staruszka, który jeden jedyny chodził do cerkiewki unickiej, przerobionej na prawosławną. Zapytany, dlaczego to czyni, odpowiedział, że z całego roku on sam pozostał, a wszystkie chwile pamiętne w jego życiu związane były z tą cerkiewką i okalającym ją cmentarzem... Prawda teraz jest tam pop prawosławny — pustką stoi cerkiew. Ale on przychodzi, klęka w kąciku i modli się po swojemu, nie zważając uwagi na modły nasłanego popa...

Tak — ale ogół parafian nie zaglądał tam nigdy, odkąd ich cerkiew przestała służyć ich wierze. Czy takiego momentu, choćby w małych rozmiarach nie sprowadzi wreszcie konsekwentne warcholstwo endeckie — czyniące już z kościołów miejsce hołdów, składanych morderstwu! — kościołów nad którymi ma Chrystus królować?

Zmiany personalne w gabinecie p. Sikorskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

Jak donosi „Przegląd Wieczorny", w kołach zbliżonych do rządu utrzymuje się przekonanie, **że w dniach najbliższych nastąpią zmiany personalne w gabinecie.** Zmiana ma dotyczyć **ministrów rolnictwa i poczt. Mówią również o możliwości zmiany na stanowisku ministra kolei.**

Niemcy gotowe do rokowań

Wiedeń (PAT). Kanclerz w oświadczeniu swojem powiedział, wedle doniesienia „Neue Freie Presse", że Niemcy **są gotowe do rokowań**, przyczem nawiązał do oświadczenia Bergmanna, złożonego swego czasu w Paryżu. Kanclerz spodziewa się, że w ten sposób zdoła znów wszcząć ogólną dyskusję nad kwestją reparacyjną i wzmocni tendencje ku rozpoczęciu rokowań, istniejące w Paryżu.

WYGRANY REKURS THYSSENA

Wiedeń (PAT). Rekurs adwokata Grimma, obrońcy Thyssena, zasądzonego w Moguncji przez francuski sąd wojenny, odniósł, jak donosi „Neue Freie Presse", skutek. Obecnie nadeszło z Paryża zawiadomienie, że trybunał kasacyjny **uznał odwołanie** i wyda wyrok jako ostatnia instacja.

PROTEST NIEMIECKI I ODPOWIEDŹ FRANCJI

Paryż (PAT). Rząd Rzeszy zaprotestował przez usta kanclerza Cuno przeciwko okupacji portów w Mannheim i Karlsruhe, oraz warsztatów kolejowych w Darmsztadzie. Stwierdzić należy, że Francja nie dąży bynajmniej — jak to oświadczył kanclerz Cuno — do hegemonji węglowej oraz w dziedzinie żelaza, ani też do rozczłonkowania Niemiec. Pragnie jedynie, aby należne jej odszkodowanie było zapłacone. Rząd francuski niejednokrotnie zresztą dawał do poznania, że nie ma na celu jakiejkolwiek aneksji, ani też nie zmierza do zrealizowania idei imperjalistycznych. Kanclerz Cuno, wyliczając ofiary, jakie poniosły Niemcy i stając w obronie przemysłowców przeciwko zarzutowi sabotowania odszkodowań, zapomina o ofiarach od lat czterech ponoszonych przez Francję przy odbudowie zniszczonych okolic. Niemcy zapłaciły od chwili ukończenia wojny z tytułu odszkodowań ogółem 5 miljardów 890 miljonów marek w złocie, z czego Francja otrzymała do 3 grudnia z. r. 1 miljard 779 miljonów, które nawet **nie pokrywają** kosztów okupacji. Rząd francuski **wydał w tym** czasie około 95 miljardów franków na odbudowę zniszczonych okolic w północnej Francji.

NIEMCY ODMAWIAJĄ DOSTAW FRANCJI I BELGJI

Berlin. (PAT) Komisja odszkodowań wezwała na 5 marca przedstawicieli rządu niemieckiego do wzięcia udział w rokowaniach w sprawie dostawy azotu dla Francji, Włoch i Belgji. Rząd niemiecki odpowiedział, że wskutek okupacji zagłębia Ruhry nie jest w możności wykonać dostawy dla Francji i Belgji, w sprawie zaś dostaw dla Włoch rząd niemiecki rozpocznie rokowania z przedstawicielami włoskimi.

SABOTAŻE I SKUTKI

Bordeaux. (PAT) Mimo przestróg udzielonych przez władze okupacyjne francuskie w Westernon nastąpiły nowe akty sabotażu. W niedzielę patrol francuski strzelał do przychwytanych na gorącym uczynku osobników, z których jeden został **zabity**. W miejscowości Hoerde tłum napadł na sanitarjusza francuskiego, który **zastrzelił** jednego z napastników.

Echo zajść z 11 grudnia

Warszawa (Tel. wł. Naprzodu) Na najbliższem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej pos. Thugutt będzie referował wnioski w sprawie zajść z 11 grudnia z. r. w Warszawie.

Kłamstwa, napaści i brednie prasy endeckiej

PROF. BAUDOUIN

Przed kilku dniami cała prasa endecka podniosła okrzyk zgrozy; p. Rabski w organie umrzyków, czyli „Kurjerze Warszawskim", przybrał najbardziej teatralne miny, aby pokazać, jak niweczy takiego śmiałka i zdrajcę!... A oba te określenia dźwigać miał prof. Baudouin de Courtenay za to, iż rzekomo w organie klerykałów niemiecko-śląskich napisał artykuł, odmawiający charakteru etnograficznie-polskiego Śląskowi i Pomorzu...

Do pierwszego źródła, skąd rozlała się ta plotka po całej prasie endeckiej, nadesłał prof. Baudouin następujące sprostowanie:

W wydaniu wieczornem Nr. 59 „Rzeczypospolitej" z 1 marca wydrukowano na 1-szej stronie pt. „Profesor Baudouin de Courtenay z Niemcami" telegram własny z Katowic, w którym powiedziano, że „organ centrowców niemieckich „Oberschlesischer Courier" ogłasza w swym wczorajszym numerze artykuł prof. Baudouin de Courtenay, w którym określa on Śląsk i Pomorze jako terytorja etnograficzne niepolskie, co pismo to skwapliwie podkreśla".

Wobec tego oświadczam co następuje:

1) „Oberschlesischer Courier" nie mógł wydrukować mego artykułu, bo ja mu żadnego artykułu nie posyłałem, a nawet o istnieniu tego pisma dotychczas nie wiedziałem.

2) W żadnym ze swych artykułów nie poruszałem kwestji stosunków etnograficznych na Śląsku i na Pomorzu.

Telegram nazywa mię „kandydatem na prezydenta Rzplitej". Otóż ja nigdy nie kandydowałem ani na stanowisko prezydenta, ani nawet na daleko skromniejsze posady. Wystawiający moją „kandydaturę demonstracyjną" i głosujący na mnie w dn. 9 grudnia członkowie Zgromadzenia Narodowego wcale mnie o zgodę nie zapytywali, a ja sam dowiedziałem się o tej swej rzekomej kandydaturze dopiero po fakcie dokonanym.

Prof. J. Baudouin de Courtenay.

Warszawa, 2 marca 1923 r.

BAJKI CAŁUSOWE

Jedno z pisemek brukowych warszawskich podało podobno „sensacyjny" opis jakiegoś zebrania politycznego, które jakoby odbyło się u premjera Sikorskiego.

Endecki „Kurjer Poznański" ze względu na umizgi endecji do Witosa pisze wprawdzie o „niewybrednym guście" autora notatki w „piśmidle brukowem", a jednak przytacza telefonicznie tekst notatki, w której jest mowa, że na tem zebraniu „p. Witos wypił bruderszaft z p. Thuguttem, a p. Diamand mówił po ukraińsku".

Endecki „Goniec Krakowski" widocznie uważał za właściwe „wzmocnić" wersję o tow. Diamandzie.

W jego telefonicznej wiadomości zdanie powyższe brzmi: „P. Witos wypił bruderszaft z Thuguttem a Diamand całował się z Ukraińcami". Tow. Diamand i całusy a la Paderewski!

KANAPKA I ROZKŁADAJĄCA SIĘ ZIEMIA KRAKOWSKA

„Gazeta Warszawska" z dn. 4 marca przypomniała sobie krakowski wiec klerykalny w „Sokole". Uczyniwszy z referenta p. Kononki — Kanapkę, pisze że jako apostołowie kościoła narodowego wystąpili w Polsce Ptaszek, Strzelec, Bończuk (zapewne Bończak) i inni Otóż wymieniony tu p. Strzelec jest znanym i bardzo cenionym przez młodzież akademicką za okazywaną jej pomoc — przedstawicielem misji baptystów, czyli że z kościołem narodowym nic go nie łączy.

Niedawno paryski „Temps" pisał o ministrze handlu republiki sowieckiej, panu Wnichetorg, przekręciwszy i przerobiwszy na nazwisko skróconą zwyczajem bolszewickim nazwę... organizacji, zajmującej się handlem zagranicznym — „Wniesztorg" (od przymiotnika „wniesznij" — zewnętrzny i „torgowla" — handel). Otóż, zdaje się, że naczelny organ endecji zaczyna o sprawach polskich, a przynajmniej małopolskich, pisać z taką samą znajomością rzeczy, jak dziennik paryski o Rosji...

Bajeczne jest zakończenie historji o Kanapce. „Gaz. Warsz." pisze tu: „Propaganda sekciarska znalazła najpodatniejszy grunt w ziemi krakowskiej gdzie rozkład ducha polskiego doszedł do zenitu".

Więc ziemia krakowska jest trupem pod względem polskości. Tak orzekła endecka lekarka ...z domowem wykształceniem.

„AMICUS PLATER" A ZAŻYDZENIE WATYKANU

Filar „Rzeczypospolitej" — organu arcybiskupa Teodorowicza — p. Nowaczyński powraca w swojej „Myśli Narodowej" do rewelacji, iż Watykan jest zażydzony i że papież znajduje się pod wpływem przechrzty — który się jednak nie nazywa Komarnickim, lecz Kowalnickim, jak to ustalił p.: Urban Gohier, opierając się na twierdzeniach rabina Cohena.

P. Nowaczyński był już raz zmuszony do odwołania swoich poprzednich ataków na Watykan. Działo się to bowiem przed wyborami i endecy lękali się, że wśród części kleru, niechęć endeckiej, może robienie z Watykanu placówki zażydzonej — wywołać złe wrażenie.

Teraz — po wyborach — p. Nowaczyński widocznie przestał się lękać, iż zmuszą go do odwoływania. Powrócił do swojej kampanji. I z tupetem woła neuwertowską łaciną na znak, że nie ustąpi:

„Amicus Plater (!!) sed magis amica veritas".

Blok kontynentalny

Od pewnego czasu w „wielkiej" prasie europejskiej roi się od doniesień na temat planów francuskich wymierzonych przeciw Anglji. Plan Francji polega na tem, aby utworzyć blok kontynentalny, t. j. związek państw na kontynencie Europy, który to blok miałby na celu wyeliminowanie, a przynajmniej osłabienie wpływu Anglji na stosunki europejskie. Jako członków tego bloku wymieniają obok kierującej nim Francji także Włochy, małą ententę, a także Rosję lub — Niemcy.

Czy plan taki istnieje, czy jest tylko jedną z licznych a nierealnych koncepcji polityków, którzy chorują na brak zajęcia, nie da się naturalnie stwierdzić wobec naturalnej tajemniczości, jaką takie poczynania bywają otaczane. Faktem jedynie jest, że opinja publiczna w Anglji przekonaną jest, że coś w tym guście się knuje i już zawczasu zastanawia się nad urządzeniem kontrminy. Na czem właśnie ta opinja opiera swe przypuszczenia co do możliwości powstania takiego bloku? Przedewszystkiem na przeświadczeniu, że mimo zewnętrznych pozorów istnienia ententy ta przestała już być treścią polityki obu państw. Jeżeli człowiek, który do niedawna był kierownikiem polityki angielskiej, a obecnie jako głowa połączonego obozu liberalnego — mowa o p. Lloydzie George — wywiera jeszcze duży wpływ, może wobec Francji używać takiego tonu, jaki słyszymy z jego przemówień i czytamy w jego artykułach, to nie ulega wątpliwości, że ententa jest już tylko formą, za którą kryje się stara rywalizacja, naturalnie w dostosowanych do nowych warunków ramach.

Na czem polegają właściwie przeciwieństwa między Anglją a Francją? Zasadą polityki angielskiej, jej od 200 i więcej lat utrzymywaną racją stanu było niedopuszczenie od tego, aby jedno mocarstwo na kontynencie Europy było tak silne, żeby wywierało przeważający wpływ na stosunki tej części świata. Co przedtem było czystą polityką i doprowadziło od stopniowego w ciągu wieków zgniecenia przez Anglję takich konkurentów, jak Hiszpanja, Holandja (za Napoleona I), Rosja (w wojnie krymskiej) a wkońcu Niemcy, to obecnie zmieniło się w politykę gospodarczą, której prawa zmuszają Anglię do utrzymania w Europie swego rynku zbytu przy najmniejszej konkurencji.

Tej polityce angielskiej przeciwdziała obecnie polityka francuska. Przez uzyskanie kopalń żelaza w Lotaryngji, przez uzyskanie kopalń węgla w zagłębiu Saary, przez zapewnienie sobie wpływu na górnośląskie kopalnie węgla i ostatnio przez dążenie do opanowania kopalń w zagłębiu Ruhry — Francja otrzymała kontrolę nad olbrzymią częścią przemysłu metalowego na kontynencie, czem zagroziła obecnemu — po wyeliminowaniu Niemiec — monopolowi Anglji. Już nieraz pisaliśmy, że wyprawa francuska do zagłębia Ruhry dla wyegzekwowania reparacji to tylko pozór, a prawdziwą jej istotą to dążenie do opanowania tamtejszych skarbów węglowych, potrzebnych Francji do zmonopolizowania w rękach swych kapitalistów najważniejszego działu wielkiego przemysłu.

Do tej polityki gospodarczej przyłącza się też polityka terytorjalna, która pcha Francję do rozszerzenia swego wpływu bez potrzeby oglądania się na poparcie Anglji. Francja obecna, to nie ulega kwestji, prowadzi politykę imperjalistyczną, co prawda — ze względu na grożące jej, rzeczywiste czy urojone niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Ta polityka, której wyrazem jest najsilniejsza — po rosyjskiej — armja, pchnęła Francję na drogę sojuszów i takich kombinacyj, które mają jej zastąpić to, na czem najbardziej cierpi, tj. na brak ludzi. Stąd sojusz z Polską, sojusz z Belgią, sojusz z Czechosłowacją, zabiegi o pozyskanie małej ententy w całości; stąd przeciwdziałanie Anglji na terenie tureckim, kokietowanie — mimo zaprzeczeń — Rosji i — co wydaje się nieprawdopodobnem — kombinacje z Niemcami.

Jak Anglja zapatruje się na plan utworzenia bloku kontynentalnego, wynika z oświadczenia byłego ministra spraw zagranicznych lorda Greya. „Blok przyjdzie do skutku — mówił Grey na zgromadzeniu członków wolnego kościoła ewangelickiego" — „a Anglja pozostanie na zewnątrz. Następstwem tego będzie ponowny wyścig w zbrojeniach, który musi doprowadzić do wojny." Anglja więc przewiduje wojnę i naturalnie, jako że zawsze robi politykę przewidującą, odpowiednio do niej się przygotowuje, przedewszystkiem przez zapewnienie sobie sojuszników. A gdzie ma ich szukać wobec tego, że cała Europa łączy się przeciw niej? Nic prostszego: szuka i znalazła w Ameryce. Przygotowania i zabiegi w tym kierunku trwają nie od dziś. Już zeszłego roku, gdy za inicjatywą Hardinga zwołano do Waszyngtonu konferencję dla ograniczenia zbrojeń morskich, Anglja poszła Hardingowi na rękę i zgodziła się na jego propozycje w przeciwieństwie do Francji, która nie zgodziła się na ograniczenie swych zbrojeń. Drugiem wspaniałem pociągnięciem polityki angielskiej była zawarta niedawno umowa o zapłatę długów zaciągniętych w Ameryce w czasie wielkiej wojny. Jedynie Anglja poczuła się do tego obowiązku w przeciwieństwie do Francji, która ani kapitałów, ani procentów nie płaci, wymawiając się, że jak Niemcy jej nie płacą, to ona Ameryce nie zapłaci.

Ta nadzieja Anglji na pomoc „wielkiego brata" z tamtej strony oceanu ma zupełnie realne podstawy. Oto ambasador amerykański w Londynie Harvey na obiedzie w klubie prasy londyńskiej oświadczył, że na wypadek gdyby Anglja została odtrącona przez kontynent europejski, znajdzie po swej stronie wielkiego brata amerykańskiego. Jest to całkiem naturalne stanowisko i niema nic wspólnego z sentymentami na temat wspólnego pochodzenia itd. Wszak blok kontynentalny oznacza między innymi wyrzucenie a przynajmniej ograniczenie eksportu przemysłowego Ameryki do Europy, a w takim wypadku — zważywszy tylko na jedno następstwo: na bezrobocie — Ameryka nie zna żartów i gotową jest poprzeć każdego, kto dopomoże jej do utrzymania europejskich rynków zbytu. Jest to wspólny z Anglją interes, a taki interes łączy silniej niż wszystkie sentymenty.

Jakkolwiek rzeczy się ułożą, w każdym razie przed polityką europejską otwierają się nowe horyzonty. Nie ulega wątpliwości, że na horyzoncie tym zabłyśnie Rosja jako gwiazda pierwszej wielkości, Rosja zaprzyjaźniona — po tradycji — z Francją. A wynik tego? Już dawniej powiedziano w dyplomacji, że najbliższą wojną w Europie będzie wojna francusko-angielska.

if.

UWAGI

—o—

Raczej spalić niż taniej sprzedać

W pismach poznańskich czytamy:

„W majątku Jurkowie, w powiecie kościańskim, należącym do p. Morawskiego, spłonęła stodoła, napełniona 500 ctn. żyta, 200 owsa, 300 mieszanki i 800 jęczmienia. Wszystko niemłócone. Straty wynoszą 750 miljonów marek“.

Nasi pp. wielcy rolnicy są ludźmi bardzo przezornymi. Wobec ciągłego spadku marki nie chcą wogóle zboża sprzedawać, woląc je magazynować i narazić się na stratę np. wskutek pożaru. Zapewne spalone powyżej podane ilości zboża nie pochodzą wyłącznie z ostatniego zbioru, lecz zostały „zaoszczędzone“ w ostatnich kilku latach, kiedy to ceny zboża ciągle szły w górę, a leżące w stodole snopki i w spichlerzu ziarno rosło przez noc na wartości, bez pracy właściciela.

A tymczasem w miastach były czasy głodu z powodu braku chleba. Brak ustał, a przyszła szalona drożyzna, która ludziom dyszeć nie daje. Co to pp. rolników obchodzi? Dla nich marki nie przedstawiają żadnego interesu; dla nich — specjalnie w Wielkopolsce — przedtem marki niemieckie były zachętą do wywozu do Niemiec, a teraz wobec bezwartości i tej marki, zboże sobie spoczywa, aż przypadek czy zbrodnicza ręka je zniszczy. Niech miasta duszą się, byle obszarnicy, broń Boże, nie stracili. Co nie przeszkadza, że oni mienią się największymi patrjotami i najszerzej rozdzierają gęby na „antynarodowych“ socjalistów.

—ooo—

Albo ksiądz, albo godła NPR

Warszawski „Kurjer Polski“ podaje taką wiadomość z Kielc:

„Zmarł tu powszechnie znany działacz narodowo-robotniczy, członek zarządów wielu instytucyj społecznych, b. oficer Legjonów polskich, dr. Karol Skarbek-Wodzinowski. Zmarły należał politycznie do Narodowej Partji Robotniczej, organizacja też ta wystąpiła gremjalnie ze swymi sztandarami na pogrzebie. Wobec sztandarów N. P. R. ksiądz nie chciał zmarłego eksportować, robotnicy nie chcieli znów ustąpić ze sztandarami; wywiązała się na ulicy wobec już wyniesionych zwłok sprzeczka. Ksiądz ostentacyjnie zdjął komżę i stułę i ustąpił.

Imponujący pochód pogrzebowy, z muzyką wojskową, ze sztandarami i czarnymi wieńcami, ruszył spokojnie i poważnie na cmentarz. Tam, po wygłoszeniu szeregu przemówień, odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi“ i pokropieniu święconą wodą przez jednego z robotników zwłok zmarłego, trumnę przy powtórnym śpiewie opuszczono do grobu. Stanowisko kleru kieleckiego wobec zmarłego, który był człowiekiem religijnym i umarł po katolicku, wywołało w Kielcach wśród zdrowszej opinji bardzo przykre wrażenie“.

Tyle dziennik warszawski. Dotychczas zdarzały się podobne scysje na pogrzebach socjalistycznych. Obecnie snadź uciera się wśród kleru nowa reguła, że, o ile zmarły nie należał do obozu endecko-chadeckiego, a był działaczem innego obozu — niewolno tego na pogrzebie ujawniać.

Ma być cicho nad taką trumną...

* * *

Czyżby partyjne honory pośmiertne należały się tylko Niewiadomskiemu?

Z TEATRU

—o—

Opera i operetka: „LOHENGRIN“ R. Wagnera.

Bardzo jest trudną rzeczą sprawozdanie z premjery „Lohengrina“. Ocenić wysiłki opery naszej z punktu widzenia artystycznego? Należałoby wy tknąć brak zupełny stylu wagnerowskiego, tak w kierunku optycznym, jak i akustycznym. Mój Boże, wiemy, że nie mamy bruków, wodociągów, a bo ja już wiem czego! Brakuje nam wszystkiego, dlaczego więc mielibyśmy wymagać stylowych dekoracji, kostjumów, pełnej orkiestry z harfą, rożkiem angielskim i fagotami? Tak, jak się cieszymy, że mamy bruki, na których tylko czasami łamiemy ręce i nogi, wodociągi, które funkcjonują 12 godzin na dobę, musimy się radować, że mamy operę, która wystawiła „Lohengrina“.

Braki były dotkliwe, a jednak całość, zwłaszcza akustyczna, godna jest uznania. Dotkliwie raziły nieścisłości intonacyjne, tempa nieodpowiednie (zwłaszcza w ostatnim akcie, opowiadanie Lohengrina), za co odpowiedzialnym jest B. Walewski, kapelmistrz.

Z solistów pp. Romanowski (Telramund) i Mazanek (Król) spełnili swe zadanie bez zarzutu. Elza, pani Zacharskiej wokalnie bardzo piękna, chociaż nieco zimna.

W miarę groźną i perfidną była Ortruda-Wolska, a dobrym Heroldem był p. Mazurek.

Kto pamięta niezapomnianego ś. p. Aleksandra Bandrowskiego, w roli Lohengrina, a Kraków pamięta go dobrze, ten oczywista musiał mieć olbrzymie wymagania od p. Wesołowskiego, który przecież nie jest śpiewakiem wagnerowskim i którego podziwiać należy, że potrafił dramatycznie, wokalnie i muzycznie opanować potężną kreację. Chóry Tow. operowego jak zawsze, były doskonałe.

Trudy, jakie podjęto w celu zrealizowania „Lohengrina“, zasługują na pełne uznanie. Zapewne, ktoś, kto zasnął przed dziesięciu laty po ostatnim akcie „Lohengrina“, wystawionym nawet w Krakowie, obudzony na sobotniej premjerze, doznałby tych samych objawów, co na wiadomość o cenach obuwia, mięsa, mleka. Trudno, sztuka jest tylko ogniwem łańcucha życia społecznego.

Bol. Raczyński.

SKŁADKI

—o—

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 4241. Jadwidze Dramińskiej, rodzina; 4242. Bracia Borkowscy z okazji 15-lecia firmy; 4243. Stowarz. spółdzielcze „Światło“, księgarnia i antykwarnia; 4244. Janina i Józef Suffczyńscy, Warszawa; 4245. Zofja i Włodzimierz Kryńscy, aWrszawa, w dzień ślubu; 4246. Pierwszy sejmik częstochowski; 4247. Zarząd kooperatywy sądu wojsk. okręgu gener. w Warszawie; 4248. Cecylja Kąkolewska z dziećmi Zofją i Marjanem i 4249. Hawelkowie w Warszawie.

EWA SOPLICA

KISMET

15

Nowela.

—o—

— Marta była nauczycielką w małej mieścinie na kresach wschodnich, gdy wybuchła wojna — ciągnął swoje opowiadanie Żarko. Nie miała zupełnie nikogo z krewnych czy bliskich... Była sierotą... Chowała ją daleka kuzynka, która umarła, gdy Marta dostała posadę. Jednej nocy, zaraz w pierwszych tygodniach wojny, miasteczko spłonęło od granatów nieprzyjacielskich. W czasie pożaru, zamętu i trwogi Marta padła ofiarą jakiegoś żołnierza czy oficera, który ją rzekomo obronił przed napaścią innych. Nazajutrz uciekać musiała ze spalonego miasteczka, które wpadło w ręce wroga... Zaczęła się dla niej straszliwa odyssea uchodźcza, której tragedję spotęgowała świadomość ciąży, jako następstwa gwałtu popełnionego na niej owej nocy fatalnej... Marta przechodziła miesiące okropne... Od samobójstwa uchronił ją tylko silny jak samo życie instynkt macierzyński... miłość do narodzić się mającego dziecka!... Rozkaz natury mocniejszy niż rozpacz, nędza i hańba, niż urządzenia społeczne, czy towarzyskie... siła gatunku przezwyciężająca wszelkie przeszkody, byle tylko stworzyć nowe życie!... Marta urodziła dziecko w jakimś szpitalu. Po wyjściu stamtąd była zupełnie bez środków do życia... Nie miała nikogo, ktoby ją przygarnął, dopomógł, oświecił... Zrodził się w niej bunt przeciwko krzywdzie... Z cudu narodzin człowieka powstała dla niej hańba piętnująca ją i dziecko... Do tego dołączyła się nędza... W jej warunkach i w czasie największego zamętu i popłochu wojennego nie mogło być mowy o jakiejś pracy systematycznej, produktywnej, dobrze płatnej, dającej wystarczające utrzymanie jej i dziecku... Nie było innej rady: musiała sprzedawać ciało chcąc wyżywić siebie i Izę!... Trwało to czas jakiś. Potem ja ją poznałem... Resztę pan już wie!...

Żarko zwrócił oczy na Berskiego i z ust jego wydarł się stłumiony okrzyk. Bruno ukrył twarz na ręce wspartej o poręcz ławki, a całem jego ciałem wstrząsał głęboki spazmatyczny szloch... Żarko nie spodziewał się snadź tego widoku... Coś jakby współczucie nad widoczną męką tego człowieka zamigotało w jego oczach... Wstał z ławki i skierował się do odejścia, mówiąc:

— Zostawię pana samego... Widzę, że pan cierpi... a cierpienie pana prędko nie pofolguje... I trzeba też, aby pan zastanowił się nad... nad tem, co czynić teraz należy!...

Berski nie unosząc głowy słyszał jego oddalające się po żwirze kroki. Odetchnął nieco zostawszy sam...

Myśli szybowały zawrotnie w jego głowie... Nagłe olśnienie rzuciło na duszę wyznanie Żarki... Objawiła się prawda najoczywistsza, rozwiązująca zawiłą zagadkę drogi przeznaczeń i uczuć. Ponad wszelką wątpliwość stawał się niezbitym fakt, że on to właśnie jest ojcem Izy!... Nadzwyczaj szybko i z przerażającą dokładnością wysnuwały się z mózgu odległe wspomnienia żyjące podświadomie i zbudzone z letargu zjawieniem się Marty... Sen o płonącym świecie śniony tu nad morzem w dzień poznania jej dedukował się niby z czerwonego kapelusza, który wówczas miała na głowie i przywołał dokładny obraz wypadków mocy brzemiennej w następstwa nocy... A moment nad brzegiem morza gdy uniósł w ramionach Izę i zaczął ją nagle okrywać pocałunkami, czując jak nadewszystko drogiem i bliskiem staje mu się to dziecko... Pamięć zaczęła przywodzić dawniej niezrozumiałe wydarzenia, i jęła je kojarzyć w całość, doskonałą w ścisłości konkluzji i ostatecznym wyniku... Przez serce roztybotane gwałtownym wstrząsem uczucia poczęły przepływać wzruszenia tajemne, pełne tkliwości i pragnień. Modlitwa bez słów, najczystsze wzniesienie się duszy do Boga... Dziękczynienie pokorne, za odnalezienie oczywistego celu i prawdy życia... Radość przepojona nieledwie lękiem, przed ujawniającą się mocą wyższą, kierującą losem człowieka jedynie według swoich obliczeń i zamierzeń... Jakże zawiłe były ścieżki, któremi zdążał do swego przeznaczenia!... Po sto razy przechodził myślą wszystkie zajścia, wypadki, szczegóły wiążące się w całokształt wzbudzający podziw konstrukcją wydarzeń... Ale ani na moment nie opuściła go świadomość okropnych przeżyć Marty i krzywdy jaką jej nieświadomie wyrządził. Cierpienie z tego powodu było jak płonąca pochodnia rozświetlająca wszystkie najcichsze zakątki duszy... Z najgłębszych szczelin wydobywała się zdolność cierpienia wyczuwająca wszystkie fazy obłędnej rozpaczy, trwogi, hańby, opuszczenia i nędzy Marty... Wnikał w najbardziej bolesne i najbardziej upokarzające etapy jej męki. Korzył się przed majestatem cierpienia spadłego z piedestału na dno frymarki ciałem... Rozumiał, pojmował i usprawiedliwiał wszystko... Poczuwał się do odpowiedzialności moralnej za sprawę dziejów upadku Marty... Brał na się ochotnie prawo i obowiązek ekspiacji...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 marca.

„Tydzień akademika"

Dziś 7 marca o godzinie 8 wieczorem w sali Starego Teatru odbędzie się koncert „Tygodnia Akademika". Resztki biletów do nabycia u Braci Lpskich Sławkowska 8, i przy kasie.

Udział w koncercie wezmą p. E. Jefimcewa art. opery, prof. St. Szwarzenberg-Czerny, pianista i prof. Wł. Kozłowski skrzypek, przy fortepianie dyr. B. Wallek-Walewski. Odegrane będą utwory Liszta, Chopina, Wieniawskiego i innych. P. Jefimcewa odśpiewa między innemi arje z opery Gounoda i Pucciniego.

Wzywamy do składania ofiar na rzecz „Tygodnia Akad.", które można nadsyłać do Centrali A. S. S. ul. Jabłonowskich 12 między 2—4 popołudniu, albo na rachunek bieżący Centrali w Banku Krajowym. Księgarnia p. Gebethnera przeznacza 10 proc. z utargu dziennego we czwartek na cele „Tygodnia Akad." We wszystkich cukierniach restauracjch, bankach codziennie sprzedaż cegiełek na budowę Domów akademickich. Datki na rzecz „Tygodnia" złożyli: Wł. Bobrowski 50.000 mk., ks. prof. Bystrzonowski 50.000 mk., ks. prof. Michalski 50000. mk. z okazji imienin prof. A. Jury 102.000 mk.

—ooo—

Zwolnienie od ćwiczeń wojskowych

W uzupełnieniu rozkazów szt. gen. L. 1300/0. d. B./23 i L. 83/V. tajne zgodnie z rozporządzeniem ROP z d. 3 lipca 1920 r. ogłoszonym w „Monitorze Polskim" Nr. 148 z 5 lipca 1920 r. (pkt. 15. przepisów o werbunku do armji ochotniczej) zarządzono zwolnienie od ćwiczeń w roku bieżącym rezerwistów powoływanych roczników, którzy w roku 1920 w myśl odezwy ROP wstąpili do armji ochotniczej, a nie byli objęci przymusowym poborem lub korzystali w tym czasie z odroczeń. Powyższe kategorje rezerwistów podlegają natomiast rozporządzeniom o rejestracji i obowiązkowemu stawieniu się na zebranie kontrolne.

* * *

ODROCZENIE POWOŁANIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Na odbytym 5 marca wiecu ogólno-akademickim uchwalono następującą rezolucję:

Młodzież akademicka, zebrana na wiecu ogólnoakademickim w dniu 5 marca w Coll. Nov. U. J. w Krakowie, zagrożona w swoich studjach w wysokim stopniu rozporządzeniem M. S. Wojsk w sprawie powołania na ćwiczenia roczników 1895, 1896, 1897, zwraca się do rządu i Sejmu z prośbą o zmianę tegoż rozporządzenia, które zastosowane do nas bezwzględnie, przyniosłoby nam niesłychanie dotkliwe straty w dziedzinie studjów.

Młodzież akademicka, ochotnie zawsze spiesząca w szeregi armji w chwilach niebezpieczeństwa, czuje się obecnem powołaniem w wysokim stopniu pokrzywdzoną. Powyższe bowiem rozporządzenie jednym zamachem przekreśla wszelkie obietnice, dawane jej w chwilach dla państwa przełomowych, jak n. p. rozporządzenie Rady Obrony Państwa z lipca 1920 w sprawie zwolnienia z obowiązku ćwiczeń wszystkich ochotników, na przeciąg lat 5-ciu, i. t. Zagrożeni ponownem wyrwaniem nas z biegu zajęć normalnych, do których jedynie z wielkim wysiłkiem powrócić zdołaliśmy, zmuszeni jesteśmy do sformułowania naszych postulatów w sposób następujący:

1) Żądamy, aby ćwiczenia wojskowe odroczono na przeciąg czasu, potrzebnego do normalnego ukończenia studjów.

2) O ile ze względów wyższych, byłoby niemożliwem tego rodzaju unormowanie naszych stosunków wojskowych, należy termin ćwiczeń oznaczyć w ten sposób, aby wszyscy akademicy zasadniczo odbywali ćwiczenia w czasie wakacji.

3) Wyjątkowo należy odroczyć ćwiczenia na czas późniejszy, potrzebny do normalnego ukończenia studjów tym akademikom, którzy mają za sobą dłuższą służbę wojskową. Wśród tychże specjalne względy przyznać należy ochotnikom W. P. oraz tym, którzy w armji polskiej pełnili dłuższą służbę frontową.

4) Odroczenia, o których mowa w punkcie trzecim (3) udzielać należy na podstawie podań, należycie udokumentowanych.

5) Celem utrzymania w tej sprawie łączności między akademikami a władzami uniwersyteckiemi, a ewent. i innemi, wybiera wiec komitet egzekutywny w następującym składzie: I. Prezes: Kol. Ciapka Józef, II. Kol. Cikowski Tadeusz, III. Kol. Freundlich Henryk, IV. Kol. Wierdak Tadeusz, studenci U. J. oraz kol. Kiełbasa Leopold, student Akad. górniczej.

6) Obowiązkiem tegoż będzie:

a) zakomunikować niniejszą uchwałę odnośnym władzom,

b) zastępować ogół akademików w sprawach, o których mowa,

c) o ile to władze akademickie uznają za stosowne, odbierać i opiniować podanie z punktu 3,

d) ewentualne zwołanie wiecu og. akad., w sprawach przekraczających kompetencje komitetu.

Zwracamy się z gorącym apelem do rządu i Społeczeństwa, a przedewszystkiem do naszych władz akademickich o uwzględnienie i poparcie słusznych naszych żądań.

—ooo—

Ze sportu

WISŁA—POLONIA (PRZEMYŚL) 5:2 (1:2). Drużyna przemyska wykazała do pauzy bardzo wielką ambicję i ofiarność, tak że nawet udało jej się osiągnąć 2 bramki. Po pauzie uległa jednak w zupełności pod każdym względem lepszej „Wiśle" i ograniczała się jedynie do „murowania" bramki, co jednakże nie uchroniło jej od klęski. Przewaga „Wisły" była po pauzie przygniatająca, gra toczyła się przeważnie w pobliżu bramki gości, którzy jedynie dzięki doskonałej grze bramkarza wyszli z tak małą przegraną. Z dwu bramek, które uzyskała „Polonia", pierwszą strzelił gracz Wisły do własnej bramki.

WAWEL—MAKKABI 0:0. Zawody te ściągnęły b. wiele publiczności, ciekawej zobaczyć walkę drużyny, która codopiero weszła do kl. A, z drużyną, która spadła do kl. B. Ostatnie zwycięstwa drugoklasowej „Makkabi" kazały przypuszczać, że jej przypadnie zwycięstwo, gra jednak wykazała wielką przewagę „Wawelu", który prawie stale był stroną atakującą. Wawel nie wyzyskał szeregu dobrych sytuacyj, a nawet przestrzelił rzut karny. O przewadze „Wawelu" świadczy najwymowniej stosunek rzutów z rogu 8:2 na jego korzyść.

CRACOVIA—SPARTA 2:0 (1:0. Mistrz okręgu wystąpił poraz pierwszy w tym sezonie przeciwko drugoklasowej drużynie i zdołał osiągnąć skromne, choć pewne zwycięstwo. Gra pod znakiem silnej przewagi Cracovii toczyła się dość ospale i nie obfitowała w interesujące momenty.

Ł. K. S. (ŁÓDŹ)—JUTRZENKA 4:1. Pierwszy występ w tym roku Jutrzenki krakowskiej w Łodzi zakończył się dotkliwą jej klęską.

ZAGRANICĄ. Genua: Węgry—Włochy 0:0, mecz międzypaństwowy; Wiedeń: Rapid—Bewegung XX 5:0 (2:0, Hakoah—Ostmark 3:0 (2:0); Praga: Sparta—Cechie Karlin 6:0 (4:0), Slavia—Teplitzer F. K. 2:2 (2:1), D. F. C.—Guts Muts (Drezno) 6:0 (2:0); Budapeszt: M. T. K.—Kispesti 3:2, Törekves—Ujpesti 1:0, F. T. C.—B. T. C. 3:3; Mor. Slavia—Prościejów 10:0; Pardubice: S. K. Pardubice—S. K. Kolin 10:2.

—ooo—

SCENA ROBOTNICZA W KRAKOWIE. Najbliższą nowością sceny robotniczej będzie arcywesoła krotochwila w 3 aktach p. t. „Ciotka Karola" T. Braudona. Próby w pełnym toku. Mamy nadzieję, iż towarzysze i towarzyszki poprą nasz teatr tłumnem przybyciem na przedstawienia, których dochód przeznaczamy na cele komisji oświatowej PPS. W premjerze nowej sztuki biorą udział najwybitniejsze siły amat. naszej sceny.

KONFERENCJA W SPRAWIE DROŻYZNY. Dziś w południe odbędzie się w biurze wojewody dra Gałeckiego konferencja w sprawie walki z drożyzną. Na konferencję zaprosił wojewoda prezydjum miasta, przedstawicieli prokuratorji i Izby handlowej oraz reprezentantów prasy.

Kontrola w miejskiej Kasie targowej

Pogłoski o nadużyciach bezpodstawne

Specjalna komisja, wyłoniona z władz wojewódzkich i organów akcyzy miejskiej przeprowadzała przez ubiegłe dnie kontrolę ksiąg miejskiej kasy targowej. Do wczorajszego dnia wieczór, jak stwierdził urzędnik województwa, przeprowadzający kontrolę, nie wykryto żadnych nadużyć, a podane przez „Kurjerka" wiadomości o rzekomych olbrzymich malwersacjach są zupełnie bezpodstawne. O dotychczasowych wynikach rewizji otrzymało prezydjum sprawozdanie na wczorajszem posiedzeniu komisji administracyjnej.

Postępy prac restauracyjnych na Wawelu

Podwyższenie ceny cegiełek do 500.000 marek

Po latach mozolnych prac restauracyjnych, zamek królewski na Wawelu przybrał nową szatę. Prawie wszystkie fasady zamku gruntownie odnowiono z wyjątkiem małej części gmachu między wieżą senatorską a salą poselską. Restaurację tego fragmentu odłożono do czasu, gdy przeprowadzona zostanie odbudowa przyległej sali i postawiona będzie ściana, która w tej części znajduje się w zupełnej ruinie.

Kierownictwo odbudowy Wawelu ustaliło już program restauracji sal zamkowych. Po kilku konferencjach specjalnych komisji zadecydowano, które sale mają mieć charakter zabytkowy, a które mają służyć celom reprezentacyjnym. Według zgodnej opinji uczestników tych narad, postanowiono sale II-go piętra w liczbie około 20 przeznaczyć na reprezentację, zaś sale I-go piętra i parteru w liczbie 40 zachować jako sale zabytkowe i muzealne. W razie niezwykłych uroczystości i związanych z niemi wielkich oficjalnych przyjęć, sale muzealne będą również mogły być użyte do celów reprezentacyjnych, dla rautów itp. Komnaty II-go piętra otrzymają niewielką ilość mebli stylowych i dostaną z powrotem arrasy, zaś na uposażenie reszty sal złożą się starodawne meble, których kierownictwo posiada zaledwie 40-tą część ogólnego zapotrzebowania. Kierownictwo spodziewa się jednak, że społeczeństwo a zwłaszcza stare rody magnackie przyczynią się bądźto bezinteresownie, bądźto drogą sprzedaży, do uposażenia wnętrz sal zamkowych.

W pierwszym rzędzie podjęte będą roboty około odnowienia 14 sal mieszczących się w południowo-wschodniem skrzydle tj. w części zamku od schodów poselskich ku Bernardynom. Dotąd uprzątnięto z tych sal narzędzia i materjały złożone tam podczas odnawiania fasad i czyni się przygotowania do rozpoczęcia restauracji.

Olbrzymie koszta robocizny i materjałów, a z drugiej strony brak funduszów, postawiły kierownictwo odbudowy w położeniu wprost bez wyjścia. Kwalifikowanych robotników jest zaledwie pięciu, wobec czego o podjęciu większych robót niema obecnie mowy. Wpływy cegiełkowe (2 do 3 dziennie) pozwalają opędzić jedynie najniezbędniejsze koszta, jakoto utrzymanie stróżów, personalu administracyjnego itp. Rząd wyasygnował na rok bieżący 100 miljonów marek, które mają być użyte na zaprowadzenie ogrzewania centralnego w południowo-wschodniem skrzydle zamku. Jest to jednak suma niewystarczająca już obecnie, jeśli zważymy, że 1 kocioł kosztuje kilkadziesiąt miljonów. Aby uzyskać większe fundusze, któreby równocześnie dozwoliły na restaurację sal,, dotychczasowa cena cegiełek w wysokości 100.000 marek będzie w najbliższych dniach podwyższona pięciokrotnie, co nawet w przybliżeniu nie odpowiada faktycznemu wzrostowi cen materjałów.

Horoskopy postępu dalszych prac restauracyjnych wobec minimalnych dochodów i wzmagającej się drożyzny są bardzo niepomyślne, a w ten sposób jak obecnie prowadzone roboty ciągnąć się gotowe bez żadnych widoków na ukończenie. To też kierownik budowy rektor Szyszko-Bohusz zamierza odnieść się w tych dniach do władz rządowych o wyznaczenie stałej dotacji rocznej, określonej w złotych polskich. Kierownictwo w razie uzyskania odpowiednich funduszów zdoła w ciągu 3 lat zupełnie odnowić wnętrze sal zamkowych.

Budowa rzeźni sanitarnej w Krakowie

Jak się dowiadujemy, zarząd miasta nosi się z zamiarem uruchomienia w Krakowie ze względów sanitarnych zakładu dla przetwarzania zwłok zwierzęcych, a to koni i psów na karmę dla ryb i nawozu. Zakład ten, t. zw. „Kafilerja", na wzór tego rodzaju instytucji w większych miastach zagranicą, jest już wybudowany na gruntach obok rzeźni miejskiej na Grzegórzkach. Odpowiednie maszyny zostały już zmontowane, obecnie zaś ma być dobudowana do kafilerji rzeźnia sanitarna dla bicia podejrzanych zwierząt i oddział dla badania zwierząt przy zakładzie oprawcy miejskiego. Koszta budowy tych zakładów obliczone zostały na 240 miljonów marek.

Wykrycie skarbów cerkiewnych w pralni

Do VII komsarjatu policji w warszawie zgłosiła się właścicielka pralni mechanicznej pod firmą „Matylda" (Młynarska Nr. 16), Konstancja Zaszczyńska, która zameldowała, że w domu Nr. 30 przy ulicy Obozowej znajdują się paki, zawierające kosztowności cerkiewne.

Funkcjonarjusze policji udali się pod wskazany adres, gdzie znaleźli w komórce osiem pak, z których sześć zwierały książki a dwie ubiory i utensylia rytualne.

Większa skrzynia mieściła w sobie 22 ornaty haftowane złotem i srebrem z napierśnikami aksamitnemi, 18 pasów różnokolorowych, 27 nakryć kielichów, 11 par mankietów liturgicznych, 2 suknie aksamitne, symborjum pozłacane, kropielnicę z pokrywą, podstawkę posrebrzaną, talerzyk pozłacany i obrus. W drugiej mniejszej skrzyni znaleziono 18 stró ów cerkiewnych.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło następujące fakty.

Od roku 1919 do 1921 pełnił funkcje starosty w Ostrowie łomżyńskim Władysław Salinger, ówczesny właściciel pralni mechanicznej „Matylda", którą sprzedał następnie małżonkom Konstancji i Zdobysławowi Zaszczyńskim.

W czasie inwazji bolszewickiej w roku 1920 starostwo ostrowskie spakowało archiwa i kosztowności porzuconej przez Rosjan w roku 1915 cerkwi do kilkunastu skrzyń, które zostały wywiezione do Warszawy i ukryte we wspomnianej pralni. Po odpędzeniu najeźdźców, część skrzyń starostwo ostrowskie zabrało, oprócz siedmiu, które zostały przewiezione przez małżonków Zaszczyńskich do domu Nr. 30 przy ulicy Obozowej, należącym do Salingera. W międzyczasie Salinger został mianowany szefem departamentu samorządowego przy województwie białostockiem, a chcąc się pozbyć kłopotu, napisał raport w powyższej sprawie do ministerjum spraw wewnętrznych, jednak odnośne czynniki nie odpowiedziały po dzień dzisiejszy na to pismo.

Tymczasem, wśród pracowników pralni „Matylda" zaczęły krążyć fantastyczne pogłoski o wielkich skarbach, ukrytych przez pryncypałów w komórce przy ulicy Obozowej. Zaszczyńska pragnąc położyć kres plotkom, udała się do policji z prośbą o zabranie rzekomych skarbów. Skrzynie znajdują się obecnie w VII komisarjacie.

—ooo—

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY INWALIDZKIEJ ogłoszono w dzienniku ustaw Nr. 20 z 1 marca. Walka o wydanie tego rozporządzenia toczyła się przez dwa lata od chwili uchwalenia ustawy inwalidzkiej, t. j. d. 18 marca 1921 r. Jeszcze w zeszłą niedzielę odbyło się szereg zgromadzeń inwalidów w tej sprawie. Wydanie rozporządzenia wykonawczego jest zasługą posłów socjalistycznych, a w szczególności pos. tow. dra Bobrowskiego. Wreszcie więc sprawa zaopatrzenia inwalidów, wdów i sierot zbliża się do realizacji. Rozporządzenie wykonawcze kosztuje 1750 mk.

W SPRAWIE POLEGŁYCH I ZMARŁYCH OFICERÓW I PODCHORĄŻYCH, członków dawnej Polskiej Organizacji Wojskowej, tymczasowy zarząd okręgowy polskiej organizacji wolności (POW) w Krakowie podaje do wiadomości osób, które przedłożyły mu wnioski na uwzględnienie poległego oficera przy weryfikacji przeprowadzić się mającej w związku z ustaleniem listy poległych oficerów, że o przychylnem załatwieniu próśb petenci zostali uwiadomieni osobnem pismem. Wnioski nieuwzględnione pozostały bez odpowiedzi.

WYSTAWA „NIEZALEŻNYCH" w gmachu Tow. Rolniczego (pl. Szczepański 8), której otwarcie nastąpi w niedzielę 11 bm., obejmuje prace Henryka Gotliba, Konrada Winklera, Stan. Ign. Witkiewicza i Augusta Zamoyskiego. Dzięki życzliwemu stanowisku Tow. Rolniczego, które nie wahało się udzielić gościny najmłodszej polskiej twórczości — uniezależnienie się tej ostatniej od zbyt jednostronnej opinji pewnych kół w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych — jest faktem dokonanym. Koła te usiłują ze wszelką cenę nie dopuścić do głosu artystów, których sztuka odbiega od ich gustów i upodobań. Nieprzejednane a wysoce niekulturalne stanowisko Tow. Przyj. Sztuk Piękn. wobec nowej sztuki — jest refleksem nastrojów panujących w warszawskiej „Zachęcie", która również opanowaną została chwilowo przez żywioły skrajne, wsteczne i zacofane.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Dziś we środę o 8 wiecz. posiedzenie naukowe, na którem demonstrować będą chorych, preparaty i okazy prof. Lenartowicz, prof. Pilz, dr Pokorny, prof. Rutkowski, dr Sochacki, prof. Szumowski, dr Wierzuchowski i dr Zieliński.

PRZYJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH Z B. DZIELNICY PRUSKIEJ D OKRAKOWA. W tych dniach zjadą do Krakowa inspektorowie szkół powszechnych kuratorjum poznańskiego i pomorskiego dla zapoznania się z metodami nauczania w tutejszych szkołach powszechnych. W tym celu inspektorowie poznańscy zwiedzą szereg szkół i będą przysłuchiwać się lekcjom wzorowym, prowadzonym przez tutejszych nauczycieli. W ciągu swego pobytu w Krakowie inspektorowie odbędą konferencję z przedstawicielami kuratorjum, celem wymiany myśli w sprawach dydaktyczno-wychowawczych.

O ODDANIE SZKOŁY. Deputacja krakowskiej izr. rady wyznaniowej pod przewodnictwem prezydenta gminy dra Rafała Landaua zjawiła się onegdaj u wiceprezydenta miasta Rollego z prośba o poczynienie kroków, zmierzających do opróżnienia przez wojsko zajętej szkoły przy ul. Wąskiej. Wiceprezydent Rolle przedstawił podjęte w tym kierunku przez prezydjum miasta kroki, zapewnił, że prezydjum miasta poczyniło w tym względzie energiczne przedstawienie u władz wojskowych i jest nadzieja, że szkoła w krótkim czasie celom swoim oddaną zostanie.

ZNOWU SŁUŻĄCA. Do policji doniosła p. E. Steiner, zamieszkała przy ul. św. Wawrzyńca 16, że służąca niejaka Zofja Kantkówna skradła jej garderobę wartości ponad 5 milionów marek, poczem zbiegła ze służby.

TEATRY i KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Ze względu na wyjątkowe powodzenie „Wesela", może „Janosik" A. Galicy ukazać się w b. tygodniu tylko raz jeden, t. j. dzisiaj. W roli Sawy powtórny debiut córki autora, p. Janiny Galiczanki. Jutro po raz 5-ty „Wesele". „Wilki w nocy" T. Rittnera wchodzi na afisz w sobotę 10 bm. w opracowaniu reżyserskiem p. Jednowskiego. Obsadę tworzą pp. Kosmowska, Mazarekówna, Kopczewska, Jednowski, Białkowski, Zbucki, Brandt i Modrzewski.

Z TEATRU BAGATELA. „Zdobycie Berg op Zoom" granem będzie dziś we środę. W przygotowaniu pod kierunkiem reżysera Nowackiego Kończyńskiego „Dom Magdaleny".

OPERA I OPERETKA. Michał Prawdzic, tenor opery lwowskiej, pozyskany tylko na dwa gościnne występy w operze krakowskiej, śpiewać będzie dziś we środę i jutro we czwartek partję tytułową w operze Wagnera „Lohengrin". W piątek 9 bm. ku uświęceniu jubileuszu 58-letniej pracy scenicznej cenionej i lubianej przez Kraków artystki, p. Adolfiny Zimajer, daje teatr premjerę operetki szwedzkiego kompozytora p. t. „Maskotka".

EMANUEL FEUERMANN, znakomity czelista, wystąpi w Krakowie w niedzielę 11 bm. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

KIRSANOWA I FORTUNATO, sławni tancerze, którzy w Krakowie w styczniu na swoim wieczorze byli przedmiotem niezwykłej owacji, wystąpią w piątek 16 bm. w miejskim teatrze im. Jul. Słowackiego. Bilety już do nabycia w kasie dziennej teatru.

KONCERT SYMFONICZNY Z UDZIAŁEM RYSZARDA WERNERA, młodocianego pianisty, odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 12 w poł. w Starym Teatrze. W programie Beethoven, Chopin. Dyrygent: Bolesław Wallek Walewski. Bilety po mkp. 1500, 3000 i 6000 w kasie zamawiań firmy Wierzejskiego, Rynek A—B.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godzinie 6 popoł. „godzina poezji", wygłoszona przez p. Pytlińską-Konopnicką. Znakomita recytatorka odczyta utwory młodych i najmłodszych naszych poetów.

Z Polski

URLOP, Z KTÓREGO SIĘ NIE WRACA. Główny komendant policji państwowej Hoszowski zaczął korzystać z udzielonego mu urlopu. Obowiązki głównego komendanta objął prowizorycznie pułkownik Bajer, dotychczasowy dyrektor departamentu bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych.

URBANOWICZ CHCE WRÓCIĆ NA URZĄD. Wczoraj najwyższy trybunał administracyjny rozpatrywał skargę byłego dyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego, p. Stefana Urbanowicza przeciw orzeczeniu ministra spraw wewnętrznych Sikorskiego z 17 grudnia 1922, mocą którego Urbanowicz został usunięty ze swego stanowiska i ze służby państwowej. Ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych stawił się adwokat Dobrowolski, p. Urbanowicz osobiście popierał swoją skargę. Najwyższy trybunał administracyjny orzekł, że ze względu na przekazanie strony prawnej rozważaniu pełnego składu trybunału, wyrok będzie ogłoszony dnia 6 kwietnia.

SPRAWA KIN WARSZAWSKICH. W celu wszechstronnego rozpatrzenia konfliktu między magistratem warszawskim a związkiem kin, powstał projekt zwołania konferencji międzyministerjalnej. Sprawa zwołania tej konferencji ani jej termin nie zostały jeszcze ostatecznie rozstrzygnięte. O ile idzie o możliwość porozumienia, należy stwierdzić, że obydwie strony obstają na stanowiskach, zajętych poprzednio.

ARESZTOWANIE RZEŹNIKÓW. W jednem z pism cieszyńskich czytamy: „Duże zadowolenie w najszerszych kołach Cieszyna wywołało przytrzymanie przez cieszyńską policję wojewódzką i osadzenie w więzieniu kilku cieszyńskich rzeźników (Kiszy, Kałuży i Lichnowskiego), którzy, jak dotychczasowe śledztwo wykazuje, od dłuższego już czasu przemycali kiełbasy, wędliny i t. p. przez granicę, osiągając tym sposobem olbrzymie niedozwolone zyski, przy równoczesnem ogołacaniu Cieszyna i okolicy z tego jednego z najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby, jakiem jest mięso".

Z zagranicy

BURZE I POWODZIE WE FRANCJI. Z wielu okolic Francji nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach. Należy się obawiać wylewów. Na Sekwanie, która wezbrała gwałtownie, wstrzymano żeglugę handlową.

POSTĘPY RADIOTELEGRAFJI. Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, że olbrzymie postępy w dziedzinie radiotelegrafji skłaniają rząd do udzielania koncesji prywatnym firmom na budowę radiostacji do wysyłania i przyjmowania depesz z dominjów.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Janosik".
Czwartek: „Wesele".
Piątek: „Wesele".
Sobota: „Wilki w nocy".

Teatr Bagatela

Środa: „Zdobycie Berg op Zoomu".
Czwartek: „Wiera Mircewa".
Piątek: „Zdobycie Berg op Zoomu".
Sobota popoł.: „Szyldkretowy grzebień".
Wieczór: „Wiera Mircewa".
Niedziela popoł.: „Szyldkretowy grzebień".
Wieczór: „Zdobycie Berg op Zoomu".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Lohengrin" (występ M. Prawdzica).
Czwartek: „Lohengrin" (występ M. Prawdzica).
Piątek: „Maskotka" (Premiera).

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).

Środa o godz. 6 wiecz. Józ. Aleks. Gałuszka: „Wieczór poezji" (z recyt. Heleny Stępowskiej i Wład. Krasnowieckiego).
O godz. 7 wieczór: dr Adolf Klęsk: „Wpływ uczuć na wrażenia zmysłowe" (z ilustr. muz.).
Czwartek, prof. W. Gralski: „Nauka i sztuka grafologiczna" (z doświadczeniami świetlnemi).
Piątek prof. Uniw. dr Ludwik Birkenmajer: „Mikołaj Kopernik" (życie i dzieło).

O zniżki dla rodzin rezerwistów

Warszawa. (PAT) Komisja wojskowa odbywała w dalszym ciągu dyskusję nad projektem rządowym o zasiłkach wojskowych. Referował pos. tow. Jaworowski. Przyjęto ósmy artykuł projektu w brzmieniu następującem: Wysokość zasiłku gwarantującego minimum egzystencji rodziny powołanego rezerwisty, płatnego tygodniowo z góry, ustalona będzie w dziennych normach. Druga część artykułu 8. traktująca o tem, kto będzie te zasiłki regulował, nie została jeszcze załatwiona. Artykuł 9. projektu, dotyczący ewentualnego zwrotu nieprawnie pobranych zasiłków, postanowiono skreślić. Artykuł 10. przyjęto w brzmieniu rządowem. Dotyczy on ubezpieczenia zasiłków przed egzystencjami sądowemi. Przedmiotem ożywionej dyskusji był artykuł 11, traktujący o tem, na kogo spada ciężar wypłaty zasiłków rodzinom rezerwistów. Większość komisji stanęła na stanowisku, że główny obowiązek zaopatrywania ciąży na skarbie państwa. Zgłoszono szereg wniosków, między innemi poseł Polakiewicz zgłosił wniosek, aby rząd udzielił gminom krótkoterminowej pożyczki na częściowe pokrycie ciężarów utrzymania rodzin rezerwistów.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU KRAKOWSKIEGO. Z powodu opadów śnieżnych, połączonych z odwilżą i złym stanem dróg, dowóz na wczorajszy targ był bardzo słaby Ceny utrzymały się mniejwięcej na wysokości z poprzedniego tygodnia. I tak 1 litr mleka zbieranego kosztował 1000 do 1100 mk., niezbieranego 1300 do 1400 mk., śmietany słodkiej 1600 do 1800 mk., kwaśnej 2400 do 2800 mk., 1 kg. masła 22 do 25 tys. mk., ser 4500 do 5.000 mk., jajo 330 do 350 mk. Za kurę żądali wieśniacy 15 do 25 tys. mk., za koguta 15 do 20 tys. mk., za gęś 30 do 60 tys. mk., za indyka 50 do 80 tys. mk., za indyczkę 30 do 45 tys. mk. Ceny jarzyn na placu Szczepańskim były następujące: 1 kg ziemniaków 230 do 250 mk. (hurtownie 200 do 220 mk.), buraki 180 do 200 mk. (130 do 150 mk.), marchem 350 do 400 mk. (300 do 320 mk), pietruszka 450 do 500 mk., cebula 1500 do 1800 mk., czosnek 1000 do 1200 mk., kapusta kiszona 500 do 600 mk., karpiele 180 do 200 mk., kalarepa 200 do 250 mk, chrzan 2500 do 3000 mk., kalafiory 1000 do 3000 mk. za sztukę.

Polska misja gospodarcza do Francji

Warszawa (Tel. wł. Naprzodu) We środę wieczorem wyjeżdża przez Szwajcarję z inicjatywy ministerstwa spraw zagranicznych oraz przemysłu i handlu do Francji polska misja ekonomiczna na targ w Lyonie. Na targu tym po raz pierwszy polski handel i przemysł będzie reprezentowany w specjalnym pawilonie. Wizyta misji polskiej jest jednocześnie rewizytą francuskiej misji ekonomicznej, która w jesieni z. r. była na otwarciu targów wschodnich we Lwowie. Misji przewodniczy minister pełnomocny p. Targowski. W skład jej wchodzą przedstawiciele przemysłu i handlu Jako sekretarz towarzyszy misji p. Wiczkowski, starszy referent spraw francuskich w ministerstwie przemysłu i handlu. We Francji przyłączy się do misji radca handlowy przy poselstwie polskiem w Paryżu p. Doleżal.

—ooo—

Giełda krakowska z 6 marca

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty: Kupno	Sprzedaż	Transakcje
Dolary St. Zjed.	41000	44000	41000	44000	43900
„ kanad.					
Franki franc.	2550	2750	2600	2800	2650
„ belgijs.			2200	2400	2375
„ szwajc.	7900	8200	7900	8300	8200
Funty szterlin.	200000	210000	200000	210000	205500
Marki niemiec	1·60	2·10	1·70	2·20	1·93
Korony austr.	0·60	0·70	0·60	0 68	0 63
„ czesko-sł.	1225	1325	1250	1350	1307½
„ węgiers.					
„ duńskie					
Lei rumuńskie					
Liry włoskie	1900	2100	2000	2200	2150
Floreny holen.			17500	18500	17900

Akcje bankowe	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	4000	4500	4300
Bank Hipoteczny	1500	2000	
Bank Małopolski	2200	2700	2600
Ziemski Bank Kredyt.	2000	2500	
Powszechny Bank Kredyt.	700	800	
Akc. Bank Związk. I-VII	1300	1400	
Bank Komercjalny I—IV	1350	1450	
Bank Kred. w Warszawie	14000	16000	15000
Bank Związ. Spółek Zarob.	15000	20000	
Bank Ziemski, Łańcut	500	600	
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—IV em.	3500	4000	3800
„Impex"			
„Pharma" (B. Jawornicki)	16500	17500	17200—16800
„Polski Glob"	900	1000	950
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	1150	1350	1200—1300
Zieleniewski I—IV em. „ex"	74000	80000	75000—80000
Warsz. Parowozy I—II em.	12000	14000	13.00—13700
H. Cegielski, Poznań I-VIII	115000	125000	12.000
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—V „ex"	18000	22000	21500—18500
„Pocisk"	4500	5500	
Automotor	3500	4500	4100
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	57000	62000	
Siersza	63000	68000	65500—67500
Tepege I—IV	37000	42000	38000—40000
Polska Nafta	7000	8000	7600—7200
Oikos			
Pezet	8500	9500	
Strug	7000	7500	
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	28000	32000	
„Krakus" I—VI em.	13000	14000	13500
Porcelana Ćmielów	30000	35000	34500—33000
Fabr. cukru w Chodorowie	48000	55000	50000—51000
Elektr. Siersza I—IV em.	4500	5500	5300—5000
Zakłady przem „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	18000	23000	
Fabr. kapel. w Myślenicach	5000	6000	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 6 bm. (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 44200 43250 sprzedaż 43450 kupno 43050, Marki niemieckie 1'90 1'76. Czeki: Gdańsk trans. 1'89 1'77 i pół. sprzedaż 1'79 i pół, kupno 1'73 i pół. Belgja 2200 2350 2300 sprzedaż 2313 kupno 2280. Berlin trans. 1'90 1'77 i pół sprzedaż 1'79 i pół, kupno 1'75 i pół. Londyn trans. 194.000 208.000 204.500 sprzedaż 205.500 kupno 203.500. Nowy Jork trans. 41500 43750 sprzedaż 42950 kupno 42550. Nowy Jork drobne sprzedaż 42900 kupno 42500. Paryż 1295 1330 1280 sprzedaż 1285 kupno 1260. Szwajcarja 8265 7975 8250 sprzedaż 8200 kupno 8120. Wiedeń trans. 0'64 0'63 sprzedaż 0'63 i pół kupno 0'62 i pół. Włochy 2100 2165 sprzedaż 2150 kupno 2110.

Zurych 6 bm (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 002.36. Holandja 211.00, Nowy Jork 535. Londyn 26'16, Paryż 32'67, Praga 15'87 i pół, Budapeszt 0'17 i trzy czwarte. Bukareszt 2'55, Belgrad 5'90. Sofia 3'10, **Warszawa 001'20**, Wiedeń 000'74 i trzy czwarte, Austrjacka korona stemplowana 000'75.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków 6 bm. (PAT) Żyto 125 tys. do 132 tys., owies 130 tys., mąka pszenna 362.500 do 365.000, mąka żytnia 70 proc. 230.000, otręby jęczmienne 47.000. Tendencja słabsza, dowóz lepszy.

Sprawa ustalenia wschodnich granic Polski

LISTY GEN. SIKORSKIEGO I PREZ. POINCAREGO

Warszawa (PAT). W połowie lutego wystosował prezes Rady ministrów gen. Sikorski obszerny list do francuskiego prezydenta ministrów Poincarego, celem poparcia kroków, powziętych przez ministerstwo spraw zagranicznych dla ostatecznego uregulowania granic Polski na Wschodzie. Tę bezpośrednią drogę porozumienia obrał prezes Rady ministrów w głębokiem i zaznaczonem w liście poczuciu **konieczności ścisłej współpracy Francji i Polski**, podkreślając jednocześnie, że pobyt jego w Paryżu pozwolił zaznajomić się mu z istotnemi podstawami polityki francuskiej w sprawach dotyczących interesu obu państw. Poruszając sprawy pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju i siły państwa polskiego — pisze prezes Rady ministrów — czynię to w przekonaniu, że pomyślne ich rozstrzygnięcie leży zarówno w interesie polskiej, jak i francuskiej racji stanu. Przechodząc do głównego zagadnienia kwestji granic na wschodzie, podniósł prezes Rady ministrów, że jedną z głównych przyczyn, dla których wrogowie Polski określają ją jako państwo słabo na przyszłość ugruntowane, jest **brak całkowitego formalnego uznania przez mocarstwa sprzymierzone faktycznie ustalonych granic Rzeczypospolitej.** Aczkolwiek bez aprobaty Rzeczypospolitej polskiej nie można przeprowadzić żadnej najdrobniejszej zmiany w jej granicach inaczej, jak **tylko akcją zbrojną przeciw Polsce skierowaną**, to jednakże fikcja nieuznania tych granic trwać będzie dopóty, dopóki formalnościom prawnym nie stanie się zadość.

Przechodząc do omówienia poszczególnych linij granicznych, prezes Rady ministrów wspomina najpierw o granicy Polski z Rumunją, ustalonej jedynie za dobrą zgodą obu stron, bez sankcji formalnej. Kwestja granicy rumuńskiej wysuwa przedewszystkiem **sprawę Małopolski wschodniej**, która to sprawa powinna zyskać jak najprzychylniejsze dla Polski rozstrzygnięcie. Z wielu poważnych względów mam pewne powody do mniemania — pisze prezes Rady ministrów, — że obecny stan poglądów i układ stosunków czyniłby dzisiaj definitywne rozstrzygnięcie tej sprawy **łatwiejszem, niż poprzednio.**

Omawiając granice, ustalone przez traktat ryski, wysuwa prezes Rady ministrów koncepcję, iż mocarstwa, rezerwując sobie w traktacie wersalskim ewentualne oznaczenie niektórych części granic Polski, mogłyby **zrzec się tego wobec odcinka granicy, który jest ustalony i bezsporny.**

List kończy się słowami: Zwracając się wprost do p. prezydenta, pragnąłem osiągnąć opinję Pana co do samego meritum zagadnienia. Najwyższy podziw, jaki żywię dla niezrównanej działalności pana prezydenta, zasług jego wobec całego świata, jak również głębokie wniknięcie nie tylko w tekst, ale i w ducha umów polsko-francuskich, oraz troska o dobro mego kraju, skłoniły mnie do przesłania panu prezydentowi niniejszych rozważań.

Dnia 22 lutego wystosował francuski prezydent ministrów Poincare obszerną odpowiedź na ręce **generała Sikorskiego.** List ten wykazuje **zupełną jednomyślność**, panującą między obu kierownikami rządów. Nie mam potrzeby zapewniać Waszej Ekscelencji — pisze prezydent Poincare, — że godzę się z nim w zupełności w kwestji **wspólności interesów państwa polskiego i Francji.** Rząd francuski nie może żadną miarą zapomnieć doniosłej roli, wyznaczonej Polsce w utrzymaniu równowagi, zbudowanej na traktacie pokoju, który uświęcił wskrzeszenie Waszej sławnej Ojczyzny. Prezydent ministrów Poincare przypomniał również generałowi Sikorskiemu, że mógł on przekonać się za pobytu swego w Paryżu, jakie uczucia żywi w tej mierze cała opinja francuska. Następnie wspomniał o tradycyjnej wiekowej przyjaźni, uświęconej traktatem sojuszu. Premjer francuski uważa za rzecz **zupełnie słuszną**, że rząd polski przy załatwianiu tak ważnych dla siebie spraw oczekuje poparcia rządu republiki. Odnośnie do podstaw, wysuniętych w liście gen. Sikorskiego, zaznacza prezydent Poincare: Poleciłem delegatom francuskim w Radzie ambasadorów, aby **zażądali uregulowania w najkrótszym czasie sprawy granic polsko-litewskiej oraz granicy wschodniej, zgodnie z poglądami polskimi.** Nie mam potrzeby zapewniać Pana, że rząd francuski poczyni wszystko, aby przyspieszyć uregulowanie tej kwestji i użyć całego swojego wpływu, aby uzyskać **satysfakcję dla Polski, położyć kres niepewności**, która panuje jeszcze w sprawie granic państwa polskiego i pozwolić narodowi sprzymierzonemu poświęcić się z całym spokojem organizacji administracji, oraz rozwojowi rolnictwa, przemysłu i handlu, który powinien uczynić z Polski silnej i szczęśliwej jeden z elementów podstawowych ekonomicznego odrodzenia Europy. Jestem pewny, że rząd polski, oceniając ze swej strony znaczenie sojuszu i poparcia Francji, nie przestanie łączyć wysiłków swoich z naszymi za szlachetną inicjatywą Waszej Ekscelencji, z dniem każdym zacieśniając żywe stosunki przyjazne, łączące oba kraje i przyczyniać się w ten sposób wraz z nami do ugruntowania powszechnego pokoju.

List kończą zapewnienia szacunku i szczerej przyjaźni.

POPARCIE OPINJI FRANCUSKIEJ

Paryż (PAT). Kroki podjęte przez Polskę u konferencji ambasadorów w sprawie uznania wschodnich jej granic zdają się mieć **jednomyślne poparcie opinji francuskiej.** „Ere Nouvelle" uważa, że rząd polski wybrał dla swoich starań **bardzo odpowiedni moment**, w którym konieczność uznania granic Polski stała się sprawą jasną i **niecierpiącą zwłoki.** Wymieniając „nieprawdopodobną inercję konferencji ambasadorów", „Ere Nouvelle" zaznacza, że nie powinno się tolerować żadnego nowego odroczenia załatwienia powyższej sprawy.

TAKŻE PRASA ANGIELSKA PO STRONIE POLSKI

Londyn (PAT). W sprawie **uznania wschodnich** granic Polski „Daily Telegraph" stwierdza, że zdaniem prasy sojuszniczej konferencja ambasadorów **powinna uznać obecną sytuację dla Galicji wschodniej i dla Wilna.** Co do Galicji wschodniej „Daily Telegrahp" sądzi, że wobec tego, że Rosja nie ma do tego terenu żadnych praw historycznych, tak samo i fikcyjna Ukraina, teza polska zdaje się stanowić **jedynie praktyczną, a nawet sprawiedliwą politykę.**

POSIEDZENIE RADY AMBASADORÓW 8-GO MARCA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

Nadeszła tu wiadomość, że 8 bm. Rada ambasadorów rozpatrywać będzie sprawę wschodnich granic Polski. Tym razem sprawa ma być rozważana merytorycznie.

Zakaz kongresu międzynarodowego

Kolonia. (PAT) „Sociale Republik" donosi, że angielskie władze okupacyjne zabroniły odbycia zwołanej przez niemiecką partję komunistyczną na dzień 17 marca do Kolonji międzynarodowej konferencji robotników.

Nowy rząd w Norwegji

Chrystjania (PAT) Skład nowego gabinetu jest następujący: premjer i minister sprawiedliwości adwokat Micholit, sprawy zagraniczne Klingenberger, finanse Abraham Bergen.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD"!

Nowela do ustawy o ochronie lokatorów

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu głównej Rady mieszkaniowej przyjęto zasadniczą zmianę w obliczaniu komornego w tym stosunku, aby liczyć 1000 marek polskich za jednego rubla komornego zasadniczego z roku 1914. Natomiast **znosi się opłaty świadczeń przez lokatorów.** Na zebraniu powyższem wynikło nieporozumienie między Radą a przedstawicielami własności nieruchomej, wobec czego ci ostatni złożyli oświadczenie, że nadal **udziału w obradach brać nie będą** i opuścili salę obrad.

O ordynację wyborczą gminną

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu komisji administracyjnej pos. Putek zaproponował, aby rozpatrzeć na specjalnem posiedzeniu komisji wniosek nagły posła Bryla w sprawie zarządzenia natychmiast wyborów do rad gminnych we Wschodniej Małopolsce oraz wniosek nagły posła tow. Marka o zmianie przepisów ordynacji wyborczej gminnej miejskiej na obszarze byłego zaboru austrjackiego. Komisja wnioski te przyjęła.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o g. 4 po poł. Na porządku dziennym był projekt ustawy o przysiędze urzędników. **Mowcy prawicy** podnieśli zarzut, że projekt jest zamało religijny i katolicki i żądali, aby przysięga była składana w formie odpowiadającej zewnętrznym wymogom religijnym. W myśl tych wywodów postawili wniosek o **ponowne odesłanie projektu do komisji.** Wniosek ten **uchwalono.**

Rozpoczęła się dyskusja nad projektami podatkowymi, w szczególności nad **podatkami spożywczymi.**

POSEŁ TOW. DR DIAMAND

oświadczył, że idziemy dziś metodą oddawna przyjęty w Sejmie, mianowicie **dajemy rządowi pełnomocnictwa.** Rząd jednak mógłby przedłożyć ustawę niewymagającą pełnomocnictw, ale taką, która dałaby ściśle określenie, jakie będą te podatki i w jaki sposób będą **automatycznie wzrastać ze spadkiem waluty.** Rząd takiej ustawy nie przedłożył i postawił ogólnikową zasadę, że wszystkie podatki będą zastosowane do podatków przedwojennych. Ta zasada wydaje się **fałszywą.** Byłaby ona słuszną, gdyby wojna nie wywarła innego wpływu na życie, jak tylko pewną przerwę w normalnych warunkach. **Ale warunki zmieniły się zasadniczo** i możność ponoszenia ciężarów nie jest takasama, jak przed wojną i mechaniczne obciążenie wszystkich warstw ludności będzie **krzywdą.**

W 1. kwartale 1921 r. wskaźnik franka szwajcarskiego był 130.7, a wskaźnik kosztów utrzymania 134. Z końcem 1921 r. wskaźnik franka szwajcarskiego był 678, a wskaźnik kosztów utrzymania 386. Ponieważ zaś **płace urzędników i robotników stosują się do tego wskaźnika,** zatem koszt tej pracy w stosunku do franka szwajcarskiego **spadł do połowy.**

W 1922 r. **ceny towarów i żyta podnosiły się** równomiernie z frankiem, ale **płaca robotnicza została o 50 procent w tyle.** Stąd wniosek, że do tych warstw nie można stosować tejsamej zasady, które stosuje się do warstw produkujących towary i żyto.

W lipcu 1921 r. urzędnik XI kategorji brał 17 tysięcy, w 1922 r. 53 tysięcy, w 1923 r. 266 tys., a w 1914 r. 143 marek. **Płaca wzrosła od 1914 do 1923 r. 1760 razy.** Jednocześnie dolar wzrósł 11290 razy, pszenica 15 tysięcy razy, żyto 11 tysięcy razy. Stan ten odzwierciadla **straszne położenie urzędników.**

Pos. Diamand wśród ogólnego zainteresowania przemawia dalej, wykazując niemożność przełożenia ciężarów na warstwy robotnicze.

(PAT) **Warszawa, 6 marca.**

Na dzisiejszem posiedzeniu po załatwieniu spraw formalnych i interpelacji, marszałek zawiadomił, iż marszałek Senatu nadesłał pismo, zawiadamiające o wyborze z Senatu komisji porozumiewawczej w sprawie poprawek, poczynionych przez Senat do ustawy o trybunale stanu. Marszałek odesłał sprawę do komisji konstytucyjnej, aby w myśl regulaminu wybrała komisję do porozumienia się z komisją senacką.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji wojskowej ustawy **o powszechnym obowiązku służby wojskowej,** ustawę o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowców, do komisji prawniczej odesłano ustawę w przedmiocie kosztów sadowych i opłat w województwie poznańskiem i pomorskiem. Ustawę o formule przysięgi służbowej i przyrzeczenia służbowego funkcjonarjuszy państwowych w służbie cywilnej odesłano do komisji.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy w przedmiocie wyrównania opłat stemplowych i podatku od spadktów i darowizn.

Referował poseł Michalski, oświadczając, że komisja skarbowa niemal wszystkie zmiany, zaproponowane przez referenta do trzeciego czytania, przyjęła jednogłośnie. Zmiany merytoryczne dotyczą 6 punktów: 1) przyjęcia wniosku posła Putka o zwolnienie od opłat podań w sprawie przedstawień amatorskich, 2) rozciągnięcie zwolnień od opłat na podania w sprawie bezpłatnych wykładów publicznych, 3) panowie uchwalili, że zwalnia się od podatku schedy dziedziczone przez fundacje, zakłady itd., o ile scheda nie przynosi 4 milionów. Obecnie proponujemy podwyższyć tę kwotę do 6 milionów, 4) podniesiono w drugiem czytaniu opłatę od aktów, zezwolenia na zmianę nazwisk i od podań o zezwolenie. Ponieważ są ludzie niezamożni, którzy mają nazwiska nieprzyzwoite, nie należy się nad nimi znęcać i należy dać ministrowi spraw wewnętrznych prawo przyznawania pewnych ulg, 5) w porozumieniu z ministrem skarbu stawiam nowy wnoisek, aby zezwolenia na urawę tytoniu zwalniać od opłaty stemplowej, 6) Sejm uchwalił zwolnienie od podatku spadkowego schedy do wysokości 12 milionów, przechodzącej na małżonków, albo zstępnych. Dziś komisja skarbowa uchwaliła, aby to zmienić. Podatek wymierza się tak: jeżeli ktoś otrzymuje schedę wartości 13 milionów, to od 12 milionów nic nie płaci, zaś od 1 miliona płaci 3 procent, czyli podatek od schedy 13 milionów równa się 30.000. Przy schedzie 24 milionów płaci się tylko od 12 milionów, gdyż scheda do 12 milionów wolna jest od podatku. Komisja wniosła poprawkę tej treści: Podatek należy wymierzać w ten sposób, aby z sumy, która służy za podstawę wymiaru, pozostało po potrąceniu podatku nie mniej, niż pozostaje z najbliższej kwoty bezpośrednio poprzedzającej watości po potrąceniu podatku przypadającego na ten stopień.

W dyskusji zabierali głos posłowie Kwiatkowski (chadek), Brzeziński (NPR), Manterys (endek), Łypacewicz (Wyzwolenie), tow. Moraczewski (PPS), oraz Podhorski, Putek i Kowalczuk, przedstawiając poprawki do ustawy.

Wiceminister skarbu Markowski prosił o odłożenie ulepszenia podatków w imię sprawiedliwości do lepszych czasów, oraz aby zaniechano nowych obcinań, które niewiadomo do czego doprowadziłoby, gdyby jeszcze były ze dwa czytania. Ustawę w głosowaniu **przyjęto.**

Przyjęto poprawkę posła Putka o **uwolnieniu od stempla podań co do wykładów publicznych,** niekoniecznie bezpłatnych, oraz poprawkę komisji, zwalniającą od opłat podania o uprawę tytoniu. **Upadła poprawka posła Kwiatkowskiego,** aby lokale publiczne za pozwolenie przedłużenia godziny policyjnej płaciły nie 1 miljon, lecz 5 miljonów marek. **Przyjęto** poprawkę posła Brzezińskiego o ulgach dla związków pracowniczych od opłat za pełnomocnictwa sądowe.

Posiedzenie trwa dalej.

O Akademję Sztuk pięknych w Krakowie

Warszawa (PAT). Komisja oświatowa wysłuchała referatu posła Sokolnickiej w sprawie rozciągnięcia ustawy o szkołach akademickich na akademję sztuk pięknych w Krakowie. Projekt w brzmieniu rządowem **przyjęto.** Pozatem przyjęto rezolucję posła Sokolnickiej, treści następującej: Sejm wzywa rząd: 1) aby przedłożył plan zamierzeń, mających na celu popieranie rozwoju twórczości artystycznej oraz jej środowisk; 2) aby przedłożył w niedługim czasie projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich z dnia 13 lipca 1920, względnie projekt nowej ustawy z zastosowaniem jej do szkół akademickich, o celach artystycznych; 3) aby roztoczył troskliwszą, niż dotychczas opiekę nad akademją sztuk pięknych w Krakowie, a mianowicie: a) bezzwłocznie zatwierdził nowy statut; b) wyposażył akademję w środki materjalne, niezbędne dla jej istnienia i prawidłowego rozwoju, uwzględniając konieczność odpowiedniego pomieszczenia, zaopatrzenia w pomoc naukową, urządzenie stacji artystycznych o typowym charakterze dla studjów pejsażu, konieczność bezpośredniego kontaktu z twórczością artystyczną zagranicy i wydatniejszych stypendjów naukowych dla profesorów, docentów i najzdolniejszych absolwentów, oraz konieczność tworzenia i utrzymywania instytucji i urządzeń, mających na celu pomoc materjalną dla uczniów.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 7 marca.

STRASZNY WYPADEK W KOPALNI

Szyb „Wanda" w kopalni węgla w Sierszy był dnia 29 października 1921 r. widownią tragicznego wypadku. Górnik Stanisław Kuźnicki objął po zmianie szychty pracę w kopalni i zaledwie uderzył kilofem w ścianę węgla, nastąpił wybuch naboju dynamitowego, którego używa się w kopalni przy dobywaniu węgla. Skutkiem eksplozji nieszczęśliwy postradał zupełnie wzrok, a nadto doznał oszpecenia całej twarzy. Jak ustaliło dochodzenie, wybuch spowodowała nieostrożność górnika z poprzedniej szychty, Augustyna Witka, który zakładał naboje i w myśl przepisów obowiązany był liczyć, czy wszystkie wybuchły, a następnie pójść do t. zw. „przodka", gdzie zakładał naboje i stwierdzić skutek eksplozji. W razie, jeśli z jakichkolwiek powodów (gęste dymy, wynikłe z eksplozji) nie przeprowadził tej kontroli, miał Witek obowiązek przestrzedz robotników z następnej szychty, aby przed rozpoczęciem pracy przekonali się, czy wszystkie położone naboje wybuchły. Witek nie spełnił tych obowiązków, w następstwie czego zdarzył się straszny wypadek. Sąd powiatowy w Chrzanowie, przed którym rozpatrywana była w ubiegłym roku ta sprawa, uznał Witka winnym zaniedbania służbowego, zdolnego sprowdzić niebezpieczeństwo życia i skazał go na 1 miesiąc aresztu.

Na skutek odwołania od wyroku sąd okręgowy w Krakowie, jako trybunał apelacyjny, rozpatrywał wczoraj ponownie tę sprawę. Na rozprawę której przewodniczył s. s. o. Pawlik, jawił się oskarżony Witek oraz poszkodowany Kuźnicki ze strasznie zeszpeconą twarzą i pustymi oczodołami. Trybunał przesłuchał znawcę st. radcę górnictwa dra Dobrzańskiego, który w obszernym wywodzie przedstawił przepisy, obowiązujące przy używaniu nabojów wybuchowych w kopalniach, poczem po przemówieniu obrońcy dra Feldbauma sąd zatwierdził wyrok I-szej instancji, zmieniając wymiar kary z 1 miesiąca na 300.000 marek grzywny.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIA DZIELNICOWE odbędą się:

Grzegórzki — we środę 7 marca 1923 o godz. 7 wieczór w sali p. Fischnitzera, ul. Grzegórzecka l. 31. Porządek dzienny: Drożyzna i ochrona lokatorów. Ref. rm. tow. dr Matejko.

Czarnawieś — we środę 7 marca 1923 o godz. 7 wieczór w lokalu Em. Rosenzweiga przy ul. Czarnowiejskiej 71. — Sprawy organizacyjne. Ref. tow. dr Müller.

Dębniki — we czwartek 8 marca 1923 o godz. 7 wieczór w lokalu Bergera. — Sprawy organizacyjne. Ref. rm. tow. Oplustil.

Krowodrze — we czwartek 8 marca 1923 o g. 7 wieczór w sali Czytelni rob. — sprawy organizacyjne. Ref. rm. tow. Jaroszewski.

Podgórze — we czwartek 8 marca 1923 o g. 7 wieczór w sali Domu Rob. przy pl. Serkowskiego 11 zebranie kobiet w sprawie drożyzny. Ref. tow. Kuźniar.

Warszawskie — w niedzielę 11 marca 1923 o godz. 4 po poł. w sali Flaumenhafta przy ul. Warszawskiej 71 uroczysty obchód jubileuszowy 30-lecia PPS. Ref. rm. tow. Haecker.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAK. ODDZIAŁU ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się we czwartek 8 bm. o godz. 6 wieczór.

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. ODDZIAŁU ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu 2) sprawozdanie z działalności zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisji kontrolującej, 5- obecna sytuacja w przemyśle metalowym, 6) wybór zarządu oddziału, 7) wnioski. Wstęp mają tylko członkowie niezalegli wyżej 6 tygodni. Zarząd

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).